Rok 7. Kalisz dnia 9 (21) Marca 1876 r. № 23.

KALENDARZ
Dziś św. Benedykta Opata.
D. 22 „ Bazylego Pawła.
„ 23 „ Katarz. Kr. Szw.

CENA OGŁOSZEŃ.
Za pierwsze 6 wierszy kop. 25, za każdy następny wiersz lub jego miejsce po k. 3.

KALISZANIN,

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Wtorek dnia 21 Marca 1876 roku.

TERMOMETR

Zimna	rano	w poł. ciepła
Wczoraj . . .	2	2
Dziś	1	1

WYSOKOŚĆ BAROMETRU.
Wczor. 757, Dziś 758 m.m. zmienne pow.

Kaliszanin wychodzi *dwa* razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe.— **Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. **1** kop. **20**, za przesyłkę pocztą kop. **40**; miesięcznie kop. **40**, za odnoszenie po kop. **5** miesięcznie; numer pojedyńczy kop. **6**.— **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie; w Warszawie p. Stanisław Winiarski utrzymujący skład papieru na Nowym Swiecie № 62. — Artykuły nadsyłane zwracanemi nie będą.

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

— Przed kilku dniami kommisja złożona z W-nych Policmejstra miasta, Budowniczego gubernjalnego, Radnego Magistratu i dwóch biegłych, zwiedzała szczegółowo dzielnicę zaludnioną prawie wyłącznie przez biedną ludność starozakonną, zamieszkującą ulice: Złotą, Piękną i Nową. Celem kommisji było zakwalifikowanie niektórych domów grożących upadkiem do zwalenia lub wskazanie w nich niezbędnych reperacji. O ile nam z dobrego źródła wiadomo, kilka najwięcej zdezelowanych domów z wiosną mają być zupełnie usunięte, kilka zaś innych z gruntu wyrestaurowane. Postanowienie to, skoro tylko w czyn wprowadzonem zostanie, tak pod względem estetycznym jako też i sanitarnym, błogosławione dla tej części miasta wyda rezultaty. Ten tylko, kto zwiedzał domy, składające ową dzielnicę, może mieć wyobrażenie co się tam dzieje w ich wnętrzu. W każdym domu składającym się z klitek niepodobnych do mieszkań ludzkich, mieści się kilka lub kilkanaście rodzin razem z gęsiami, kurami i innym domowym zwierzem. W powietrzu zarażonem najszkodliwszemi miazmami; żyją dzieci, dorośli i starcy; od dzieciństwa wciągając w siebie zaraźliwe pierwiastki, narażeni bywają na rozmaite choroby, które zwłaszcza w czasie epidemji, dziesiątkują biedną ludność izraelską. Ztąd corocznie statystyczne cyfry o jej śmiertelności zatrważające przedstawiają rezultaty, a szpital wystarczyć nie może na pomieszczenie wszystkich kandydatów.

W razie pożaru, ani jeden dom nie ocalałby od zagłady, tak ściśle jeden z drugim są spojone, a ileżby ofiar stało się pastwą płomieni.

Z tych tedy względów władza miejscowa mając na uwadze interes miasta w ogóle a w szczególności dzielnicy żydowskiej, postanowiła rozszerzyć takową przez rozebranie kilku domów, by tym sposobem dać przystęp świeżemu powietrzu do wnętrza pozostałych domów i przez zrobienie pomiędzy nimi pewnych luk, zmniejszyć niebezpieczeństwo w razie pożaru.

Postanowienie takie, na jaknajwiększą zasługuje aprobacją, nawet ze strony tych, których interesom pozornie ono się sprzeciwia. Zdrowie i bezpieczeństwo publiczne, usuwając wszelkie inne względy na bok, na pierwszym stać powinno planie i dlatego niewątpimy, że raz powzięte postanowienie stanowczo wykonane zostanie.

— Zbliża się chwila przyjmowania i odprawiania służących; ze smutkiem wyznać musimy, że jeszcze dużo jest pań mało posiadających moralnej odwagi, które jedynie w celu pozbycia się złych służących, wydają im pochlebne świadectwa, chociażby na najsurowszą naganę zasługiwać winny. Następstwo takiego postępowania łatwo przewidzieć. Znarowiona sługa, na mocy dobrego świadectwa, znajduje dla siebie z łatwością nową służbę a zachęcona dobrodusznością i słabością państwa brnie coraz dalej w złem, i coraz bardziej demoralizuje się cała klassa służących.

Szanowne panie niech zatem wezmą do serca przykłady jakie nam doświadczenie przedstawia, i niech nie wydają świadectw wbrew swemu przekonaniu, pomne, iż za takowe ciąży na nich prawna i moralna odpowiedzialność.

— Doszliśmy już do przeświadczenia, iż znajomość buchalterji potrzebną jest nie tylko kupcom, ale w każdem położeniu życiowem, pożytek nam przynosi, wdrażając do porządku, rozciągnięcia silniejszej kontrolli nad naszemi wydatkami i t. p. O ile nam wiadomo i w naszem mieście p. Niemierowski urzędnik Filji Bankowej, p. Służewski nauczyciel gimnazjum realnego i p. Wagner nauczyciel gimnazjum rządowego, zajmują się dawaniem lekcji prywatnych buchalterji podwójnej tak zwanej włoskiej. Ze względu, iż gruntowna znajomość takowej zabezpieczyć może częstokroć sposób utrzymania nie jednemu człowiekowi pracy, uważaliśmy za stosowne o lekcjach tych podać do publicznej wiadomości.

— Od pewnego czasu kradzieże w Kaliszu są na porządku dziennym.

Donosiliśmy niedawno o kilku śmiałych zamachach na cudzą własność, dziś znowu zanotować nam przychodzi nie mniej śmiałą kradzież, jaka miała miejsce w nocy z czwartku na piątek. Do budki stojącej obok gimnazjum realnego, podkopali się niewiadomi złoczyńcy i zabrawszy wiele znajdujących się w niej wiktuałów, których sprzedaż stanowiła jedyny środek do życia przekupnia Matuszkiewicza, tą samą drogą wyszli spożywać tak łatwo nabyte dary Boże.

Rzecz godna uwagi, że kradzież spełnioną została w jednej z najwięcej ożywionych dzielnic miasta.

— Uroczystość Ś-go Józefa, jak zwykle ściągnęła do naszego miasta tłumy spieszących na odpust pątników. To też już od samego rana w niedzielę wszystkie kościoły a w szczególności kościół N. P. Marji, w którym znajduje się kaplica Ś-go Józefa, pełne były pobożnych. Po nabożeństwie kilkutysięczny tłum rozsypał się po ulicach miasta, tworząc na nich niezwykły ruch. Ku wieczorowi tłum znacznie się przerzedził, chociaż wielu z pątników pozostało do dnia następnego.

— Wkrótce danem będzie w Kaliszu na cel dobroczynny, przedstawienie dramatyczne przez amatorów miejscowych, w języku rossyjskim. Składać się ono będzie z dwóch wesołych komedyjek, mianowicie: „Do Sędziego pokoju“ komedji w 3-ch aktach, i „Zbudziło się w niej serce“ komedji w 1-ym akcie Grigorjewa.

— Istniejąca od lat 24, fabryka cukru w Cielcach, naszej gubernji, należąca do p. Józefa Jabłkowskiego, przeszła na własność spółki udziałowej, składającej się z panów: Jabłkowskiego, Ludwika Pacanowskiego i Wincentego Swiecianowskiego, którzy takową powiększać i nadal prowadzić będą. Zarząd fabryki powierzonem został p. Pacanowskiemu jako administratorowi i Swiecianowskiemu jako spóładministratorowi.

— Winniśmy ponownie zwrócić uwagę czytelników, że przysięga dotychczas stanowiąca w wielu sprawach prawny dowód, w nowej procedurze usuniętą zostaje. Wszelka więc sprawa nie poparta dowodem piśmiennym, rachunkiem, księgą

ŚMIERĆ ZE ŚMIECHU

PRZEKŁAD Z FRANCUZKIEGO

przez

A. M. J.

(*Ciąg dalszy*).

De Civrac napróżno ze swej strony szukał jegomości, z którym się założył — przepadł gdzieś bez śladu.

Widocznie miał do czynienia z jakimś oszustem. Okoliczność ta jednak nie bardzo go zmartwiła. Dał ostrogę koniowi i zwolna zaczął przejeżdżać wzdłuż arystokratycznych powozów, postąpiwszy jednak parę kroków naprzód, zatrzymał nagle konia, jakby uderzony prądem galwanicznym i skierował oczy swe na jeden z powozów, na który powszechna uwaga otaczających go widzów była zwrócona. W powozie tym siedziała wsparta niedbale na ręku, młoda, prześlicznej urody kobieta. Gdybyśmy chcieli opisać jej wdzięki, nalezałoby nam, posługując się zużytemi porównaniami, zacząć od jej włosów, i powiedzieć o nich, że były czarne jak najczarniejszy heban, o oczach, że były koloru błękitnego, jak polne bławaty a kończąc na ustach, porównać je do dojrzałej maliny. Unikając jednak wszelkich porównań, z błękitem, wiśnią, gwiazdą, krukiem i łabędziem, co, między nami mówiąc, nie daje wcale jasnego pojęcia o urodzie, powiemy sobie po prostu, że była piękną... tak piękną nol... że aż zwracała na siebie powszechną uwagę pospolitej gawiedzi, u której, jak wiadomo, zmysł poczucia estetycznego nie bardzo bywa rozwiniętym.

Piękna miss siedziała w powozie obok niemłodego już jegomości, który, jak mówiono, miał być jej ojcem. Ci co tak utrzymywali nie mylili się w swoich przypuszczeniach, stary bowiem jegomość nazywał się lordem Clariondy, a młoda miss była jego córką, oraz jedyną dziedziczką lordowskiego majątku.

Gdy po skończeniu wyścigów, powóz zwolna ruszył kierując się ku drodze londyńskiej, p. de Civrac dał ostrogę koniowi i w pewnej odległości za powozem postępował. Zauważył on wtenczas, że miss Claviondy rzuciła nań kilkakrotnie swoje spojrzenie i lekko za każdym razem się zarumieniła.

W kilka dni później, pan de Civrac powodowany myślą pozyskania wstępu do domu lorda Claviondy, zużytkował listy rekomendacyjne, któremi był opatrzony.

Znaczny majątek, przychylne polecenia osób wpływowych, otworzyły mu z łatwością wstęp do najpierwszych towarzystw.

Najwięcej go jednak ucieszyło to, że za ich wpływem przedstawił się miss Jenny córce lorda Clariondy, u którego wkrótce do rzędu stałych gości zaliczonym został.

Miss Jenny do wielkiej słodyczy charakteru łączyła znaczną przymieszkę marzycielstwa, p. de Civrac badawczem spojrzeniem odkrył tę słabą stronę w duchowym jej ustroju, i tą drogą jak przez wyłom forteczny wdarł się do jej serca, które w krótkim przeciągu czasu zupełnie opanował. Dziwną jednakże była ta miłość, którą miss Jenny ukochała pięknego cudzoziemca. Znajdując się w obec niego, doznawała chwilami niczem niewytłomaczonej bojaźni, trwogi, i miłości razem a chociaż usilnie wrażeniom się tym broniła, były one jednak silniejsze od jej woli.

W istocie, człowiek ten na umysł jej niepojęty wpływ wywierał, wolę jej naginał jak słabą trzcinę, kazał się kochać, chociaż ona miłość tę odpychała od siebie.

P. de Civrac pewien władzy swej, powziął zamiar oświadczenia się o jej rękę, zapominając że parę miesięcy zaledwie upłynęło od dnia, w którym został wdowcem.

Zamiary swe odkrył przed lordem Clariondy.

— Nie mogę panu dać dzisiaj stanowczej odpowiedzi, — odrzekł wtedy ojciec, przedewszystkiem muszę zasięgnąć zdania Jenny i poznać myśli jej w tej mierze, gdyż przeciwko jej woli i sercu nie chciałbym ręką jej rozporządzać.

Pan de Civrac skłonił się i odpowiedział, że cierpliwie będzie oczekiwać na odpowiedź miss Jenny.

kupiecką i t. p. dokumentami, będzie przegraną. Należy zatem zawczasu pomyśleć o notarjalnem powtórzeniu wszelkich zobowiązań ustnych, które wedle nowego prawa, zupełnie pozbawione są znaczenia.

— Chodzą wieści, że dotychczasowe prawidło, poddające odpowiedzialności osoby, które nauczają prywatnie, nie będąc w posiadaniu odpowiednich świadectw, ma zostać zniesione w ten sposób, że wszyscy kończący gimnazjum mężkie lub żeńskie, posiadać będą prawo wykładu, nie podlegając oddzielnemu egzaminowi.

— Wkrótce ma wyjść rozporządzenie, obostrzające budowanie w bliskości miast lub w samych miastach takich fabryk, które swemi wyziewami i odpadkami zarażają powietrze, albo wody pobliskie.

— Z kredytu 100,000 rs., na rok bieżący, wyznaczonego corocznie podług etatu okręgu naukowego warszawskiego na zapomogi dla szkół elementarnych, wyassygnowano do rozporządzenia Naczelnika Dyrekcji naukowej kaliskiej 1779 rs. 30 kop.

— Od kilku dni bawią w Kaliszu JW. baron von Herszau, prezes przyszłej Izby Sądowej kaliskiej i prokurator p. Markow.

— W Warszawie w tych dniach otwarty został Magazyn obuwia damskiego przy ulicy Nowy Świat pod Nr. 38 w domu W-go Bothe, zasługujący na uwagę z tych względów, że jest prowadzony przez kobiety t. j. panią Przemyską i panią Piasecką jako wykształcone specjalnie w tym fachu. Pokazuje się, że i trudny zawód zostaje zwalczony przez pracę i wytrwałość.

Całe urządzenie magazynu eleganckie, zmodyfikowane pod wieloma względami w duchu postępu i nauki. Pracownia, w której zdolni czeladnicy wraz z paniami pracują, przypomina buduar damski, słowem estetyka podnosi wartość zakładu, która w każdym rzemiośle może być zastosowaną. Buciki wykończone z wszelką elegancją, zacząwszy od najpraktyczniejszych do najdroższych, których cena jest bardzo umiarkowana i takowych magazyn posiada już znaczny zapas.

— Fabryka posadzek w Zwierzyńcu ordynackim otrzymała zamówienie z Paryża, na dostawę posadzki do tamtejszej sali balowej ratuszowej, (Hotel de ville de Paris). Pocieszająca to dla nas wiadomość że i nasz przemysł poczyna zdobywać sobie uznanie po za granicami kraju.

— W interesie pszczolarzy tutejszych prosilibyśmy, o nadesłanie wiadomości, u kogo są do nabycia ule zwyczajnej konstrukcji *kószkami* zwane i po jakiej cenie.

— Znakomity artysta dramatyczny polskiej sceny p. Rychter, bawi obecnie w Lublinie, zkąd wybrać się zamierza w podróż artystyczną do Warszawy, Krakowa i Lwowa.

(*Art. nad.*) W piątek t. j. d. 17 b. m. opuściła ten padoł nędzy, rozpaczy i łez ś. p. Kazimiera z Kuleszów **Mirowska** w 43 roku życia. Pasmo dni jej żywota było jednym szeregiem cierpień fizycznych, nie pomogła pomoc lekarska i czuła domowa opieka; złożona na łożu boleści, już się z niego więcej do życia podnieść nie miała. Ś. p. K. pozostawiła w nieutulonym żalu dwoje dzieci: Emila i Marję, i szczerze kochającego ją męża. Liczne zebrane koło familji, przyjacioł i znajomych dla oddania zmarłej ostatniej posługi świadczy, że śp. Kazimiera potrafiła zasłużyć na cześć pośmiertną. K.

(*Art. nad.*) Że za życia różnimy się między sobą na koterje, że jedni stawiamy się wyżej nad drugich, wypływa to ztąd, że albo rozumem nie sprostamy drugim, albo pieniędzmi wygórowaliśmy nad innych, albo też stanowisko nasze, według błędnych pojęć, nie pozwala, abyśmy żyli za pan brat z podwładnemi swemi, chociaż to wszystko nie upoważnia nas do pogardzania i lekceważenia swych bliźnich—lub do podawania prawej lub lewej ręki uprzywilejowanej kaście, do trącania daszka lub kapelusza, do mówienia przez trzecią osobę „niech siada“, lub „może pojedzie“. Bo im człowiek wyżej wykształcony, tem więcej powinien być grzecznym dla swej młodszej braci.

Że w życiu praktykuje się podobne rozklassyfikowanie między ludźmi, nic dziwnego, ale że po śmierci ma ono u nas rację bytu, to na wiek XIX nie przystoi. Bo proszę powiedzieć, czyż to nie dziwacznie wygląda? bogacza, bez względu czy on był dobrym lub złym, po śmierci prowadzi kapłan w pontyfikalnym stroju na miejsce wiecznego spoczynku—biedaka prowadzi dziad kościelny; pierwszemu nie żałują światła i dzwonów, drugiemu obu skąpią, a dlaczego? czyż obadwa nie są z jednej lepki gliny! czyż obadwa nie szczycili się, że na obraz Stwórcy byli stworzeni! czyż nie są Adama i Ewy dziećmi?!

Urządźmy tak, żeby przynajmniej po śmierci nie wyróżniano ciała naszego, niech nas ten, który wprowadził na łono matki kościoła przez chrzest św. odprowadzi także na miejsce wiecznego spoczynku. Niech to będzie darmo lub za pieniądze, aby tylko forma była dopełniona. Swieczki, dzwony, ani mowy pośmiertne nie otworzą nam bram nieba, tylko czyny, czyny nasze świadczyć będą przed Panem, ale dlaczegoż i nad trupem jeszcze wyprawiamy komedje?! dlaczegoż biedakowi nie ma oddać ostatniej posługi kapłan, który nawet więcej odbierał czci i poszanowania od niego? i ten biedak zapomniany był najwierniejszym sługą i wyznawcą kościoła; a bogacz może że nie tylko do domu Bożego nie uczęszczał, sługi ołtarza nie uszanował, a może nawet i w nic nie wierzył... Zapytuję czyż to jest słuszne, czyż to jest sprawiedliwe. I my syny XIX stulecia tak jesteśmy niekonsekwentni. Nie oburzajcie się na mnie słudzy Chrystusa, nie chcę, żebyście darmo wśród wichru i niepogody, wśród błota i śniegu mierzyli drogę cmentarną—nie—broń Boże; niech wam rząd za to płaci, ale proszę przyznajcie, w imieniu człowieczeńswa, czyż nie mam racji, powiedzcie wy sami, wydajcie wyrok potępienia lub usprawiedliwienia. Ja wypowiedziałem co czułem, reszta nie do mnie należy. K.

Korespondencja Kaliszanina.

(*Dokończenie*).

Łęczyca w marcu 1876 r.

Oczyszczenie rzeki ma dla Łęczycy znaczenie wyłącznie sanitarne, i z tego powodu należy do najpierwszych i naglących potrzeb miasta. Zaspokojenie wszystkich tych potrzeb, choć z odmiennych powodów, idzie po grudzie, drogą przewlekłą, czasami formalnościami najeżoną, nie zawsze oszczędnie i nie zawsze fortunnie. Główną przyczyną jest to, że mieszkańcy we własnych sprawach biorą udział niezmiernie mały, prawie żaden, i ten jakby dla formy tylko spełnia się przez ławników, ci znów z głosem mało uwzględnianym, krępowani różnymi wpływami i własne mający zajęcia, nie mogą wykonać zadania swego tak, jakby tego rzeczywiste dobro miasta wymagało. Ztąd wypływa cały szereg skutków trzymających miasto w zastoju. Nie mówimy o wzroście zależnym od przemysłu i handlu, tych najgłówniejszych warunków, na których nam zbywa, ale o uporządkowaniu i zaprowadzeniu ulepszeń idących z postępem i według środków jakie są w rozporządzeniu.

Kapitał miejski na mały procent ulokowany w Banku wynosi rs. 50,000 i przyrasta z każdym rokiem. Środki więc są niemałe a tymczasem mieszkańcy obywać się muszą bez niezbędnych potrzeb, lub do ich zaspokojenia przychodzą z trudem i brak im instytucji, które jedynie dobrobyt podnieść i utrwalić mogą. Kapitał ten, bez najmniejszego ryzyka, nie w jednym kierunku mógłby oddać wielkie usługi, pomnażając obok tego, dochodu kassie miejskiej. Gdyby z niego udzielane były pożyczki amortyzacyjne, w budownictwie miejskiem nie byłoby dzisiejszej stagnacji i nieprawidłowości; mielibyśmy więcej porządniejszych domów, dogodniejszych i zdrowszych mieszkań. Bez takiej pomocy muszą dziać się wykroczenia przeciw przepisom policji budowniczej, warunkom sanitarnym i bezpieczeństwu od ognia. Coraz też nowe przybywają budynki mieszkalne i gospodarskie, drewniane i gontami kryte a szpetne i to bez ceremonji, już nawet na frontach ważniejszych ulic. Widocznie zapomnieliśmy o niedawnych i strasznych katastrofach, które mnóstwo miast zamieniły w gruzy.

Niemałem również dobrodziejstwem byłoby dla

Jakoż nazajutrz przy śniadaniu, lord Clariondy pocałowawszy w czoło córkę, zagadnął ją znienacka.

— Czy miałabyś ochotę wyjść za mąż, Jenny?

— Za mąż—odpowiedziała rumieniąc się... nie wiem, mnie tak dobrze przy tobie, tak cię kocham mój ojcze... ale, gdyby... jednak...

— Rozumiem, nic nie masz przeciwko temu abym cię wydał za mąż.

— Tak mój ojcze—odpowiedziała Jenny spuszczając oczy, zdaje mi się, że kocham...

— Ach! więc kochasz już... któż jest tym szczęśliwym?

— Młody francuz... już wiesz ojcze kto... pan de Civrac.

— Właśnie on wczoraj prosił mnie o twoją rękę.

— I cóżeś mu na to odpowiedział ojcze?—zapytała z widocznym niepokojem.

— Nic, chciałem się pierwej z tobą rozmówić.

Jenny zamyśliła się przez chwilę.

— Sądzę, że go kocham, — rzekła wreszcie, że go nawet bardzo kocham... a jednakże nie wiem sama czemu lękam się go zarazem. Będąc z nim razem, dziwnego, niewytłomaczonego doznaję uczucia. Zdaje mi się, że wtedy pragnęłabym się zbliżyć do niego, w tej chwili jednak czuję jakby mnie coś odpychało od niego. Człowiek ten potężną swoją wolą dziwny, nieprzeparty wpływ na umysł mój wywiera... chciałabym go zaślubić i drżę z trwogi zarazem na samą myśl małżeństwa... zdaje mi się, że chciałabym się mu opierać, a jednakże byłabym najszczęśliwszą wypełniając każde jego zachcenie.

— Nie odpowiadasz mi na zapytanie droga Jenny, pytam się ciebie, chcesz czy nie chcesz go zaślubić?

— Drogi mój ojcze,—rzekła tuląc głowę swą do jego piersi, jeżeli to tylko zgadza się z twoją wolą, pójdę za niego z ochotą.

Małżeństwo pana de Civrac z miss Clariondy, odbyło się z całym możliwym przepychem przy udziale sproszonych na obchód ten licznych gości należących do najwyższych sfer towarzyskich.

Miodowe miesiące szczęśliwych małżonków nie zaćmiła najlżejsza nawet chmurka.

Pan de Civrac pomimo, że po ślubie rozciągnął nieograniczoną prawie władzę nad swoją żoną, zdawał się w niej być jednak szalenie rozkochanym. Co się zaś tyczyło Jenny, to ta uwielbiając męża swego, drżała na myśl samą popełnienia czegoś coby się temu ostatniemu mogło niepodobać.

Pomimo tego stosunku, pierwszy rok pożycia był dla nich jednem pasmem szczęścia i radości, jak również dla starego lorda Clariondy.

Uszczęśliwiony ojciec, widząc dziecko swe zawsze radośnie uśmiechniętem, winszował sobie w duchu, że dał pozwolenie swe na to połączenie.

W trzecim jednak miesiącu drugiego roku, szczęście i radość zamieniły się nagle w łzy i cierpienia.

Jenny umarła nagle.

W nocy poprzedzającej śmierć słyszano ją śmiejącą się do rozpuku.

W dziwnem przytem znaleziono ją położeniu, ciało jej od stóp do głów spowite było suknem, tak szczelnie, że jeżeli za życia spowicie to nastąpiło, zmarła nie mogła się nawet bronić.

Co miało za znaczenie to sukno?

Lord Clariondy w pierwszej chwili ugiął się pod ogromem boleści, dziwne jednak a nie wytłomaczone okoliczności, towarzyszące śmierci jego dziecka, wprowadziły go w szalony gniew.

Na zięcia swego spoglądał podejrzliwym wzrokiem, wszystkie obawy jakie wyjawiła przed nim Jenny przed swoim ślubem, żywo stanęły w jego pamięci, w duchu przekonanym był, że nikt inny tylko de Civrac był mordercą jego córki.

Lord skutkiem tego podał do sądu skargę na swego zięcia, obwiniając go o rozmyślne morderstwo, po przyjęciu tej skargi koroner przybył bezzwłocznie na miejsce zbrodni, a po skonstatowaniu, że śmierć denatki nastąpiła skutkiem gwałtu, oddał pana de Civrac w ręce urzędnika śledczego.

Ten ostatni ściągnął protokół z obwinionego. Wachanie się, wymijające odpowiedzi i widoczne wreszcie pomięszanie pana de Civrac, aż nadto wskazywały, że jeżeli nie sam spełnił tę zbrodnię to co najmniej przyjmował czynny w niej udział.

Urzędnik zatem odesłał go do więzienia.

Pan de Civrac otrzymawszy tam wkrótce zawiadomienie, że w początku następnego miesiąca stanie przed sądem przysięgłych, prosił o dodanie mu obrońcy. Jakoż obowiązek ten przyjął na siebie jeden z najlepszych adwokatów londyńskich (*bavristers*). (*D. c. n.*)

miasta, gdyby z pomienionego kapitału choć drobną cząstkę przeznaczono na kassę pożyczkową w rodzaju lombardu, która usuwając niesumienną lichwę będącą jedną z największych plag, stałaby się nietylko doraźną i mniej kosztowną pomocą w nagłej potrzebie, lecz oraz dźwignią rzemiosł, które wszelkiej dziś pozbawione pomocy, kroku naprzód zrobić nie mogą.

Słowem, żeby miasto dojść mogło do tego stanu w jakim znajdować się powinno według swych zasobów, w zarządzie miejskim pożądane są pewne sprostowania, które wszakże wtenczas dopiero dadzą się osiągnąć, gdy mieszkańcy dopuszczeni będą do samodzielnego zajmowania się własnemi sprawami i swobodniejszego rozporządzania własnemi środkami.

To też wieści o samorządzie, tej najwłaściwszej formie zarządu miast, która wkrótce już ma być zaprowadzoną, dodają otuchy mieszkańcom i wiary w pomyślniejszą przyszłość i tej chwili wyglądają tu wszyscy z upragnieniem. Pod tą bowiem jedynie formą, gospodarstwo miejskie wyswobodzone od ciężkich i obojętnych wpływów, może się na wszystkich drogach rozwijać racjonalniej, jak tego przykład mamy ze straży ogniowej ochotniczej, która o swójem zadaniu najbliżej zainteresowana, umiała przełamać wiele trudności, zaprowadzić niebywały przedtem ład w narzędziach ogniowych i powiększyć ich liczbę do istotnej potrzeby.

Kiedy więc zmiana w zarządzie miejskim zdaje się być niewątpliwą, wdzięczność się należy panu A. M., że nas zaznajomił w jednym z dodatków do Gazety Polskiej z zasadami samorządu w Cesarstwie, dając czas tutejszym mieszkańcom do poznania doniosłości przyszłej organizacji i rozwoju z jaką w danym czasie przystąpić winni do wyboru swych reprezentantów i orędowników.

Im szersze atrybucje przysługiwać będą zarządowi miasta, tem większego znaczenia nabiorą wybory. Dotąd z powodu skromnej kompetencji nie przedstawiały one żywego interesu i często powodowano się różnemi względami. Z chwilą jednak samorządu kwestja stanie się poważniejszą i już w pierwszych wyborach, obywatele będą mieli sposobność okazania swej dojrzałości, stawiając na straży swych interesów ludzi zaufania i czynu, zdolnych dać rękojmię dobrego zarządu i rozwinąć działalność na prawdziwy pożytek ogółu. Prawo wyborcze, odnośnie do miast cesarskich, niewątpliwie ulegnie pewnym modyfikacjom, zwłaszcza że tu nie są pobierane podatki na rzecz miasta ani procentowe opłaty od przemysłowców i handlujących, nadające w cesarstwie prawo wyboru. Jakakolwiek pod tym względem nastąpi zmiana, spodziewać się można, że dla przemysłowców i handlujących zachowane będą miejsca w Radach miejskich, bo interesa ich spotykają się nieraz i wiążą z lokalnemi interesami. Byłoby więc do życzenia a nawet stałoby się dobrem dla miasta, gdyby do Rad otwartą również była droga dla wykształceńszej klassy, chociażby nieposiadała własności i nieopłacała żadnych podatków. Lekarze, prawnicy i nauczyciele byliby pożądani w radzie o ileby przez wybór zostali do niej powołanymi. Wnosząc zasób swej wiedzy i doświadczenia, a przez zetknięcie z mieszkańcami obeznani z miejscowemi stosunkami i potrzebami, nietylko byliby niezbędnemi w rzeczach odnoszących się do ich społeczności, lecz także podporą we wszystkich innych kwestjach. Ich udział uchroniłby niejeden interes od szwanku z braku wprawy i niewiadomości i zarazem byłby niejako szkołą mogącą wyrobić jaśniejsze pojęcie spraw i obowiązków społecznych. X.

Różne wiadomości.

— Od nowego roku zaprowadzono w Austrji system metryczny mjar i wag.

— Kilkokrotnie donoszono o rabunkach dokonywanych w okolicach Werony, na podróżnych jadących koleją żelazną, w czasie ruszania pociągu. Niedawno dopełniono czwartego napadu mimo czujności policji:

O północy, przed dwoma tygodniami, czterech zamaskowanych ludzi napadło na dwóch urzędników kolei pracujących w biurże na stacji Lonigo (dość odległej od miasta) uzbrojeni w sztylety, zażądali kluczów od kassy, które im oddano a z której zabrali wszystkie pieniądze. Urzędników zamknęli do przedziału klassy trzeciej; dwóch pilnowało więźniów a dwóch drugich zajęło się przecięciem drutów telegraficznych. Po dopełnieniu tych wszystkich czynności, na co nawet 15 minut nie potrzebowali, rabusie zniknęli bez śladu.

Wszystkie władze rozdrażnione tym wypadkiem; naznaczono nagrodę za schwycenie złoczyńców, podejrzywają zbiegłego z wojska austrjackiego Markoniego rozbójnika, który od kilku tygodni jest postrachem całej okolicy.

— Z uwagi na częste wypadki niezręczności katów spełniających swój smutny obowiązek, a ztąd przedłużone bez potrzeby męczarnie konania skazanych, pewien amerykanin wynalazł aparat, za pomocą którego człowiek, siedząc wygodnie na krześle w ciągu czterech minut, bez cierpień utraca przytomność i umiera śmiercią *zamrożenia*.

— Listy kupieckie z Odessy donoszą, że tamtejsze więzienie dłużników przepełnione; a że dużo jeszcze przybywa kandydatów, których rozżarci kredytorowie, za jaką bądź cenę do więzienia wpakować by chcieli, choć nie ma dla nich miejsca, przeto użyto sposobu radykalnego choć dość drogiego, wykupują dłużników, których długi nie są zbyt wielkie a w opróżnione miejsca pakują grubsze ryby.

— Pałac Strousberga zbankrutowanego spekulanta kolei żelaznych, sprzedano w Berlinie za trzy kroć sto tysięcy talarów, obciążony zaś był długiem wynoszącym 900,000 talarów.

— Pośmiertna cześć jaką Węgrzy oddają zmarłemu niedawno Deakowi, wyraża się rozmaitemi sposobami. Między innemi zapadło postanowienie, że miejsce jakie wielki patrjota zajmował na ławie w sejmie węgierskim, ma na zawsze pozostać niezajętem.

— Nowy produkt gastronomiczny. Na targach paryzkich pojawił się nowy korzeń jadalny (latyrus tuberosus), groszku bulwowego nazywany w Lotaryngji „myszą ziemną“ oraz „kasztanem ziemnym“. Korzeń ten, podobny w smaku istotnie do kasztana, dotychczas nie był nigdy przedmiotem kultury, i dlatego wielkość jego jest nieznaczna. Hodowli jego stoi na przeszkodzie głównie panujący pomiędzy włościanami przesąd, że kasztan ziemny nader łatwo zmienia miejsce pod ziemią, i opuściwszy ogród gospodarza, często przechodzi do sąsiada. Rzeczywiście rozrasta się on w kształcie paciorków, których kulki mieszczą się na korzeniu horyzontalnym. Nader rzadko udaje się odszukać oba końce tych paciorków, tak, iż kiedy początek ich jest przerwany, to takowe nie przestają rosnąć końcem przednim, w kierunku horyzontalnym, co daje powód do przypuszczania w nich zdolności przenoszenia się z miejsca na miejsce. Roślinę tę słusznie można nazwać kosmopolityczną, ponieważ nie zna ani granic ani ojczyzny.

— Do profesora konserwatorjum w Wiedniu Marczesi, zgłosiła się pewna młoda dama celem wypróbowania głosu. Okazało się, że dama posiada fenomenalnej doskonałości... bas.

— Pomnik Kremera znajduje się obecnie w pracowni Edwarda Stehlika w Krakowie, i wkrótce ma być ustawiony w kościele uniwersyteckim Św. Anny. Jestto, jak donoszą, bardzo piękny nagrobek, wykonany w stylu odrodzenia.

— „Biesiada Literacka“ donosi, iż w Gdańsku i Toruniu, zdarzyło się kilka wypadków tyfusu głodowego.

— „Ruski Mir“ pisze, że dnia 6 (18) b. m. w mieście Grodnie zastrzelił się w swojem mieszkaniu młodszy budowniczy rządu gubernjalnego Radca honorowy Gurjew; znaleziono go leżącego na podłodze, z rewolwerem w ręku i przestrzeloną na wylot głową, na stole zaś leżała kartka z następującym napisem: „Czyż jawni złodzieje i oszuści jak np. p. N. będą dłużej cierpiani w administracji jego dewizą datki — datki ze wszystkiego co tylko z tytułu z obowiązków służby może być pod ręką: od entreprenerów, techników, interesantów, a nawet datki w imieniu wyższych osób, które tym sposobem kompromitował“. Na zakończenie objaśnia, że przy takich warunkach służba mu obmierzła i zmuszony był raz skończyć. Nieboszczyk używał opinji jako pod każdym względem, uczciwy i pracowity człowiek.

— W Czechach już od kilku tygodni majowe ciepło panuje; pojawiły się nawet zwiastuny lata, *chrząszcze*.

— „Gazeta Rolnicza“ opisuje szczególne zjawisko natury, obserwowane w niektórych miejscowościach północnej Norwegji. Powierzchnia śniegu po ulewnym deszczu z burzą pokrytą została wielką ilością żywych robaków, mających około dwóch cali długości. Leżały one na dość znacznym obszarze, później zaś gdy mrozy rozpoczęły się na nowo, znajdowano mnóstwo tych robaków zmarzniętych pod śniegiem, chociaż niepodobno było dociec zkąd się zjawiły.

— W Brazylji żyje dotąd pewna kobieta, Donna Izabella Marja di Jesu, urodzona w roku 1777, wdowa po brazylijczyku Silvio, której potomstwo składa się obecnie z 750 osób, a mianowicie: 23 synów i córek, 242 wnuków, 362 prawnuków i 123 praprawnuków. Jeden z dzienników brazylijskich donosi, iż wszyscy ci członkowie rodziny żyją dotychczas, i tworzą oddzielną osadę, we wsi Segundo. Rząd brazylijski wyznaczył Donnie Izabelli stałą pensję.

— Sławny artysta dramatyczny Edward Rossi, zdobywszy w starej Europie mnóstwo zaszczytnych wawrzynów, ale podobno nie wiele mamony, wybiera się obecnie po złote runo do Ameryki. Dyrekcja teatru Liceum w Nowym-Jorku, zaprosiła go do Stanów Zjednoczonych na pięć miesięcy, w ciągu których obowiązanym będzie uczestniczyć w 60 przedstawieniach, a głównie w sztukach Szekspira: Hamlet, Makbet, Kupiec Wenecki, Romeo i Julia, Otello, Król Lir, i Korjolan. Rossi otrzymał połowę dochodu brutto z każdego przedstawienia, prócz tego dyrekcja przyjmuje na się koszta jego utrzymania zarówno jak i całej truppy.

Sprawozdanie targowe
z rynków miejscowych.

Kalisz dnia 20 marca 1876 r.

Korzec żyta 4.60, — pszenicy 7.20,— jęczmienia 4.20, — gryka 4.49, — owies 2.55, — zą 256 kwart: jagieł 19.20, — kaszy jęczmiennej 10.24, —gryczanej 15.36,— drobnej 25.92; — za garniec jagieł zagranicznych kop. 25; — za 295 funtów: mąki I-go gatunku 15.75, — zwyczajnej 10.56, — pytlowej 12.32; — talar kosztuje rs. 1 kop. 14; — floren austrjacki kop. 67; frank 30 kop.; pud siana 60 k., — słomy żytniej 30 k.,— wiadro okowity 6.50,— szumówki 3.70;—robotnik pieszy 45 kop., — furmanka z 1 koniem 1.50, — parokonna 2.50;—mięsa: 1 funt wołowiny 7½ k., baraniny 8 kop., — wieprzowego ze skórą 13½ k., bez skóry 12½ kop.,—słoniny i sadła 23½ kop.

Przegląd polityczny.

Kwestja powstania w Hercegowinie w swojej teraźniejszej formie, ma pewne podobieństwo do powstania na wyspie Krecie przed kilku laty. Serbia i Czarnogórze znajdują się względem Hercegowiny w położeniu takiem, w jakiem pozostawała Grecja do owej wyspy egejskiej. Żaden z dwu wymienionych krajów nie ma znikąd jawnej zachęty, tak jak i Grecja jawnej nie miała, a jednak postępowanie ich dowodzi, że mają bądź co bądź jakąś zachętę i tylko wyczekują co dalej będzie. Prawdopodobnie będzie to samo co z Grecją, to jest Serbia i Czarnogórze będą musiały spokojnie patrzeć na utrzymanie „status quo“; lecz tymczasem nie są pewne, czy się ten stan utrzyma. Czyliżby mogły w takim razie świadomie i obojętnie patrzeć na to, jak się krew napróżno przelewa? Czyliżby wcześniej nie ostrzegły powstańców o bezowocności wszelkich pokuszeń? Wczorajszy telegram z Białogrodu donosił o odbytej tamże ważnej naradzie ministerjalnej w kwestji pokoju lub wojny. Wieść to bardzo znacząca, dowodzi że Serbia jest pozornie neutralną a w gruncie rzeczy wyczekuje, jak powiedzieliśmy, dalszego obrotu sprawy.

Stolica Hiszpanji robi wspaniałe przygotowania na przyjęcie króla Alfonsa, który, jako sprawca pokoju, przybędzie do tego miasta na czele swojej zwycięzkiej armji i otoczony jenerałami. Ich to zręcznym operacjom Hiszpanja przedewszystkiem zawdzięcza zupełnie i w każdym razie niezbyt krwawe zakończenie wojny domowej. Podczas gdy cały ten kraj cieszy się i tryumfuje, karliści zagranicą rzucają sobie w twarz obelgi zdrady, przekupstwa, niedołęztwa, Zamiast uczciwie się przyznać, że karlizm nie miał dostatecznej siły, że nigdy nie rozpostrzeźby się nie mógł, usprawiedliwiają jego upadek zdradą niektórych wodzów i nietaktownością samego Don Karlosa.

Wrażenie wywołane we francuzkich kołach liberalnych utworzeniem gabinetu Dufaure'a, zwolna przechodzi. „Opinion nationale" pisze: „z dziwnym rozsądkiem, jakiego dały dowody, lewe stronnictwa prędko się przekonały, że wrażenie pierwszej chwili zbyt silnie na nie oddziałało. Zresztą zwyczajni ich przeciwnicy starali się o to, żeby swojem zachowaniem uwydatnić błąd republikanów. Dziś każdemu wiadomo, że książę de Broglie i gromadka jego zwolenników widzieli w wypadkach dni ostatnich dobrą sposobność odzyskania napowrót wpływu, który byli utracili. Używszy wszelkich sprężyn ku temu, żeby opóźnić wybór Ricard'a w senacie, spodziewali się, że nowy minister spraw wewnętrznych obudzi niepewnem wystąpieniem nieufność grup republikańskich, albo też skompromituje się czemś takiem co wywoła niechęć zachowawców. Tak w jednym, jak w drugim razie, Ricard będzie tylko ministrem „cierpianym", a ponieważ w razie upadku lub porażki ministerjum, marszałek długo się będzie namyślał zanim powoła do gabinetu bardziej postępowych członków lewicy, przeto zachowawcy mają nadzieję, iż to nowe ministerjum może być w przyszłości utworzone z żywiołów, które w senacie ugrupują się koło księcia de Broglie. Wiedzą oni, że taki gabinet wywołałby silną opozycję w izbie deputowanych, ale nie boją się tego, i owszem, może pragną nawet, bo spodziewają się, że w razie takiego wybuchu namiętności, część senatu, pociągnąwszy za sobą niezdecydowanych, skłoniłaby marszałka-prezydenta do rozwiązania izby".

Korespondencja Redakcji.

P. B. Wiersz p. t. „W smutku" pomieszczonym będzie w przyszłym numerze.

Redakcji „Opiekuna Domowego." „Kaliszanina" wysyłamy najregularniej od początku roku. „Opiekuna" nie otrzymaliśmy dotąd ani jednego numeru. Przypominamy się pamięci.

Ogłoszenia.

Rejent Kancellarji Ziemiańskiéj w Kaliszu.

Zawiadamia, iż w dniu 17 (29) marca 1876 r. o godzinie 9 zrana rozpocznie się sprzedaż przez licytację ruchomości do spadku po Leonie Walewskim należących, mianowicie: mebli pokojowych i sprzętów kuchennych i gospodarskich; uprzęży na konie, karet, powozów i różnego rodzaju bryczek, garderoby męzkiej, bielizny i innych drobnych przedmiotów. Sprzedaż ta kontynuować się będzie bez przerwy aż do jej ukończenia w mieście Sieradzu, w domu pod Nr. 510 obok poczty położonym.

191-2-1 Jan Daniel Wojciechowski.

Komornik przy Trybunale Cywilnym w Kaliszu.

Zawiadamia chęć kupna mających, że dnia 12 (24) b. m. i r. o godzinie 10 z rana w Rynku obok odwachu wojskowego sprzedawać będzie przez publiczną in plus licytację: konie, woły, jałowiznę, owce, bryczkę, sanki, woland, różne meble pokojowe i t. p. przedmiota.

192 *Henryk Müller.*

Syndycy ostateczni massy upadłości Edmunda Bergemana w Kaliszu

zawiadamiają, że na zasadzie uchwały połączonych wierzycieli, oraz sędziego kommisarza massy, odbędzie się w dniu 16 (28) marca r. b. o godzinie 3-ej z południa w kancellarji Trybunału kaliskiego sprzedaż activów czyli należności do massy upadłości przypadających, księgami handlowemi objętych i dotąd niezapłaconych, a to przez publiczną licytację więcej dającemu.

Warunki licytacyjne i spis należności w kancellarji Trybunalskiej u W-go Sekretarza przejrzane być mogą.

Kalisz d. 6 (18) marca 1876 r.

196 *Edmund Grzymski* patron, *Oswald Sznerr.*

Dom № 16 z dwoma oficynami zabudowaniami gospodarskiemi i ogrodem na Chmielniku, jest do sprzedania w każdym czasie, albo wydzierżawienia na kilka lat. *Bogusławski.* 154-3-2

OSTRYGI
Holsztyńskie i Ostendzkie

codziennie otrzymuje **SKŁAD WIN**

193-5-1 *STANISŁAWA ROSENTHAL.*

SKŁAD NASION PASTEWNYCH,

WARZYWNYCH i KWIATOWYCH

Henryka Rynek w Kaliszu,

przy ulicy Józefina obok Parku,

sprzedaje z gwarancją za dobroć takowych po cenach następujących:

Koński ząb amerykański	funt	5	kop.
Marchew biała olbrzymia		25	„
„ czerwona kuchenna		50	„
Buraki żółte pastewne		25	„
„ Leutoredzkie oryginalne		35	„
„ Pohla olbrzymie		30	„
Lucerna francuzka oryginalna		35	„
Brukiew szwedzka żółta		35	„

Wszelkie trawy oraz i inne nasiona również po cenach przystępnych zamówienia oprócz w moim składzie zrobić można przy ulicy Warszawskiej w składzie rękawiczek p. Goldsztein. 194-3-1

Jedna z familji w Niemczech, życzy sobie oddać na rok do jednej z ruskich familji swego syna, lat 9 mającego, z warunkiem, ażeby się takowy wyuczył języka rossyjskiego; w zamian zaś przez ten czas przyjmie chłopczyka lub dziewczynkę dla wyuczenia takowych języka niemieckiego a nawet angielskiego. Bliższej wiadomości udzielają pp. E. Wagner nauczyciel realnego gimnazjum w Landeshut w Szlązku i radca stanu A. Wald w Kaliszu. (195)

W DOMINIUM

Złotniki Wielkie

są na sprzedaż szczepy w pięknych koronach drzew owocowych wyborowego gatunku **czereśni, jabłek i gruszek.** Cena za sztukę kop. 30. 175-3-3

Jest do sprzedania z wolnej ręki

WIEŚ

3 wiorsty od miasta Błaszek powiatu kaliskiego położona, 1½ wiorsty do szossy, w glebie czystej pszennej około 10 włók, z budynkami w dobrym stanie i inwentarzem kompletnym. O bliższych warunkach można się dowiedzieć w każdym czasie u właściciela domu Salomona Hurtig farbiarza pod № 282 ulica złota w Kaliszu. 174-3-3

Z powodu interesów familijnych w jednym z miast powiatowych w gubernji kaliskiej jest do **odstąpienia handel win i towarów kolonjalnych,** gdzie można założyć **restauracją** z całym komfortem pod bardzo dogodnemi warunkami. Bliższa wiadomość w redakcji Kaliszanina. 182-3-2

Do składu żelaza i towarów galanteryjnych oraz broni myśliwskiej

H. Brachfeld

ulica róg Warszawskiej i Kanonickiej nadszedł świeży transport

NASION PASTEWNYCH

które się sprzedają pod gwarancją po cenie umiarkowanej. 187-3-2

Konrad Szczucki i S-ka

SKŁAD

węgli kamiennych i NASION

otworzony przy ulicy Szewckiej dom SS. Michalskiego Nr. 416 w Kaliszu sprzedaje tak na miejscu w składzie jak i za pośrednictwem **p. Grabowskiego** księgarza przy ul. Warszawskiej, oraz **p. Marschla** piekarza przy ul. Wrocławskiej w Kaliszu:

1) węgiel kamienny do pieców i kuchni w różnych gatunkach w cenie centnar od kop. 50 do kop. 52½.
2) węgiel kowalski od kop. 50 do kop. 68 cent.
3) nasiona rolnicze po możliwie przystępnej cenie.

Węgiel odstawiany będzie do domów zaraz po zamówieniu w wózkach zakrytych, a dla uniknięcia malwersacji w drodze, oplombowanych pieczęcią składu, każdy z zamawiających otrzyma kwit sznurowy, który przy odbiorze węgla i po przekonaniu się o nienaruszeniu plomby, odwożącemu zwrócić raczy.

Za rzetelność wagi i dobroć węgla skład poręcza i do godzin 48 po wyekspedjowaniu wszelkie słuszne reklamacje przyjmuje.

Skład mając układ ze zdolnym zdunem, przyjmuje obowiązek przerabiania pieców i kuchni, o co w wyżej wskazanych miejscach zgłaszać się można.

Kalisz w lutym 1876 r. 126-9-9

Dobra Ziemskie

w gub. Radomskiej, o 7 mil od Piotrkowa, przy nowej kolei żelaznej leżące, włók 80, 80 i 29 obejmujące, we dwóch lub trzech oddziałach są do sprzedania wraz z propinacją miejską i wszelkiemi inwentarzami, a to za nader niskie szacunki, w ogóle rs. 120,000 czyniące.

Na dobrach tych jest tylko reszta pożyczki Tow. Kred. Ziem. rs. 18,009, a właściciel może pozostawić na hypotekach około rs. 30,000, albo zatrzymać dla siebie propinacją za rs. 20000. W zamianę również może być przyjęty majątek ziemski, dobrze zagospodarowany, a nareszcie dopłacić może projektujący rs. 50,000. Opisy tych dóbr przejrzeć można w Redakcji Kaliszanina. 173-3-2

Folwark Rojków

położony w gub. Piotrkowskiej, pow. Łaskim, o 5 wiorst odległy od miasta Zduńskiej Woli, mający ogólnej rozległości mor. 237 pręt. 89 miary nowopolskiej jest do sprzedania w każdym czasie do 13 czerwca 1876 r. Szczegółowych wiadomości udziela na miejscu właściciel, lub listownie za nadesłaniem marki pocztowej. Adres: właściciel folwarku Rojków p. Zduńską Wolę. 180-12-2

MASZYNA DO WODY SODOWEJ

z fabryki Illnera w Wrocławiu, lat kilka będąca w użyciu, w dobrym stanie, obecnie czynna jest do **sprzedania w każdym czasie** w Złoczewie u Aptekarza Nowierskiego za przystępną cenę. Wiadomość u Patrona Marzyńskiego albo na miejscu. 178-3-3

Prenumerata

na gazety codzienne i pisma perjodyczne w językach: polskim, ruskim, niemieckim, francuzkim i t. d. w kraju i zagranicą wydanych, po cenach katalogowych przyjmuje i bezpłatnie każdemu prenumeratorowi z własnym drukowanym adresem odsyła *EKSPEDYCJA POŚPIESZNA* przy księgarni i składzie nut J. Mittwocha w Kaliszu. 166-3-3

Kalendarz astronomiczny kaliski.

DNIE			Słońca Wschód		Słońca Zachód		Dnia Długość		Dnia Przybyło		Księżyca Wschód		Księżyca Zachód
			g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	
21	marca	Wtorek	6	3 r.	6	12 w.	12	9	4	26	4	55 r.	we dnie
22	„	Sroda	6	1 „	6	14 „	12	13	4	30	5	11 „	
23	„	Czwartek	5	58 „	6	16 „	12	18	4	35	5	24 „	

Redaktor, **Teodor Esse.** — W drukarni Wydawcy, W. Hindemitha. — Za pozwoleniem cenzury miejscowej rządowej